



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Cztery argumenty
za polskością
| s. 3



Pani Renata leczy
bałaganiarzy
| s. 5



W oczach moich piłkarzy
widziałem frustrację
| s. 8



Ucierpią dzieci i kierowcy...

PROBLEM: Trzyniec czekają ciężkie miesiące. Od przyszłego tygodnia zbiegną się dwa duże remonty – korytarza kolejowego i mostu na drodze I/11 pod Nieborowskim Kopcem. Centrum miasta będzie aż do końca lata pełne tirów oraz ciężarówek obsługujących budowę korytarza kolejowego. Bardzo na tym ucierpią uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej przy ul. Dworcowej, którzy będą mieli utrudniony dojazd do placówki.



Fot. MAREK SANTARIUS

Ruchliwe rondo w Trzyncu obok polskiej szkoły czeka jeszcze dużo większe natężenie ruchu.

We wtorek rozpoczęły się prace budowlane w ramach budowy korytarza kolejowego na odcinku między mostem kolejowym w Trzyncu obok Jubileuszowej Szkoły Podstawowej im. Masaryka i Polskiej Szkoły Podstawowej oraz podjazdem kolejowym w Bystrzycy. Remont obejmuje oba tory.

Pięćdziesiąt ciężarówek dziennie będzie wywoziło ziemię ze starej nawierzchni kolejowej do Wędryni – przez osiedle Sosna lub ul. Jabłonkowską.

W przyszły wtorek rozpocznie się natomiast remont mostu pod Nieborowskim Kopcem. Trasa będzie nieprzejezdna dla ciężarówek powyżej 3,5 t. Tiry jadące od Czeskiego Cieszyna w kierunku na Słowację nie pojadą przez Ropicę i Niebory, lecz przez Końską, ulicami Dworcową i Frydecką do stacji paliw Shell w Oldrychovicach, gdzie ponownie

wjadą na drogę I/11. Newralgicznym miejscem będzie rondo koło polskiej szkoły, gdzie będą się spotykały ciężarówki jadące z Czeskiego Cieszyna z ciężarówkami wywozącymi ziemię z placu budowy korytarza kolejowego.

Burmistrz Trzyncia, Věra Palkovská, podkreśla, że miasto nie jest inwestorem w obu przypadkach, a zbieżności prac nie da się uniknąć. – Most w Nieborach jest w złym stanie technicznym. Miał być remontowany już w ub. roku, lecz wtedy nie było to możliwe ze względu na budowę kanalizacji w ramach projektu Rewitalizacja Dorzecza Olzy – nie byłoby którędy prowadzić objazdu. Z kolei budowa korytarza kolejowego to inwestycja zaplanowana od lat – powiedziała „Głosowi Ludu”.

Miasto będzie się starało jak najlepiej informować mieszkańców o przebiegu prac budowlanych i ak-

tualnej sytuacji w ruchu drogowym. – Już w najbliższy poniedziałek zostanie uruchomiona specjalna rubryka na stronie internetowej miasta, w której pojawiać się będą wszystkie aktualne informacje, a także ujęcia kamery internetowej, która zostanie umieszczona na słupie w pobliżu polskiej szkoły – zapewniła Palkovská. W miarę potrzeby będzie się spotykał sztab kryzysowy. Bezpieczeństwa na drogach, zwłaszcza w pobliżu szkół oraz w krytycznych miejscach, będą pilnowali policjanci, strażnicy miejscy, a także strażacy.

– Byłem na zebraniu sztabu kryzysowego. Zapewniono nas, że w godzinach szczytu – rano i po południu – będą przed szkołą obecni policjanci – powiedział dyrektor polskiej szkoły, Tadeusz Szukucik. Dyrektor liczy się z tym, że ze względu na możliwe korki, dzieci dojeżdżające do szkoły autobusami, nie zawsze dotrą

na czas. – Całe szczęście, że mamy nowe okna. Dzięki temu hałas, kurz i wzywy nie będą nam aż w takim stopniu utrudniały życia – dodał dyrektor. Uczniowie otrzymali dla rodziców ulotki informacyjne, informacje o przewidywanych utrudnieniach znajdują się również na stronie internetowej szkoły.

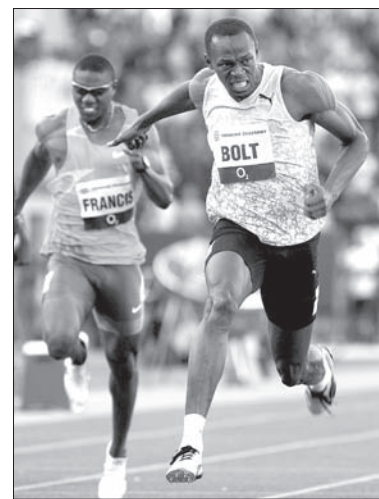
Zbigniew Chodura wozi syna, uczęszczającego do szóstej klasy, najczęściej samochodem. – Nie wiadomo jednak, jak sytuacja będzie wyglądała, czy w godzinach szczytu, między trzynastą a piętnastą, w ogóle będzie się dało tam dojechać. Uważam, że najrozsądniej byłoby, gdyby w tym czasie nie wyjeżdżały ciężarówki z placu budowy. Dużo też zależy od tego, w jaki sposób policja i Straż Miejska będą kierowały ruchem – podzielił się swymi obawami.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

BOLT PO RAZ PIĄTY W OSTRAWIE

Organizatorzy międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego Złata Tretra (Złote Kolce) na wczorajszej konferencji prasowej w Pradze oficjalnie potwierdzili start w zawodach Usaina Bolta. Jamajczyk przyjedzie do Ostrawy ponownie w roli najszybszego sprintera świata i najdroższej gwiazdy 50. edycji Złatej Tretry. – Cieszę się na przyjazd do Ostrawy, bo czuję się tu zawsze znakomicie – powiedział mistrz olimpijski, mistrz świata i rekordzista świata, człowiek, który zawsze jest gwarancją dużych i niezapomnianych emocji na stadionach. Bolt wystartuje w mityngu Złata Tretra po raz piąty w swojej karierze. Jak podkreślił menedżer zawodów, Alfonz Juck, występ Bolta w Ostrawie-Witkowicach można uznać za sporą nobilitację. – Oprócz Złatej Tretry Bolt wystartuje w tym roku już tylko w Rzymie, Oslo, Paryżu i Monako oraz w dwóch innych mityngach – powiedział „Głosowi Ludu” Alfonz Juck. Na razie nie wiadomo, na którym dystansie pobiegnie Jamajczyk. Do wyboru są: 100, 200 i 300 m, decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach. Jubileuszowa 50. edycja Złatej Tretry



Fot. ARC

odbędzie się 31 maja na stadionie w Ostrawie-Witkowicach. Dzień wcześniej zaplanowana jest rywalizacja w rzucie młotem. (jb)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 6 do 10 °C
noc: 1 do -3 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 7 do 11 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 3-7 m/s

Memorandum niczego nie przesądza?

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miasta Karwiny przyjęte zostało kontrowersyjne memorandum, zawarte między władzami miasta i województwa, dotyczące budowy spalarni odpadów komunalnych na terenie Karwiny.

O głosach sprzeciwu wobec podpisania porozumienia i płynących z tego konsekwencjach, podnoszonych przez działaczy proekologicznych i władz okolicznych miejscowości, pi-

saliśmy w sobotnim numerze naszej gazety. – Przyjęcie memorandum to nie samo, co wyrażenie zgody na budowę – podkreśla Šárka Swiderová, rzeczniczka karwińskiego magistratu.

Wiceprezydent miasta, Jan Wolf, wyjaśnia, że w memorandum znalazły się zapisy mówiące o wsparciu finansowym dla Karwiny, pochodzącym z kasy wojewódzkiej. – Mamy obiecane 100 mln koron na projekty ekologiczne i poprawę stanu środo-

wiska naturalnego w mieście. Chcemy płacić 50 proc. ceny za zwożenie i likwidację odpadów, żądamy także większego wpływu na podejmowanie decyzji w ramach spółki KIC odpady a.s. (główny inwestor spalarni – przyp. „GL”). Władze wojewódzkie powinny nas także wspierać w staraniach o budowę obwodnicy Karwiny – wyjaśnia Wolf i zastrzega, że powyższe punkty spełnione zostaną tylko w razie powstania spalarni.

Owe „w razie” nie przekonuje okolicznych przeciwników jej budowy, tym razem głos zabrały także władze Czeskiego Cieszyna. – W naszym mieście w minionym roku limity zanieczyszczenia powietrza przekroczone były przez 123 dni, a więc nasi mieszkańcy wdychali powietrze niespełniające norm czystości średnio co dwa dni. Także tegoroczna zima udowodniła, jak źle się u nas dzieje.

ciąg dalszy na str. 2



9 771212 422041

1 1 0 2 9

Jest dobrze, oby tak było nadal...

Gródek, Milików, Koszarzyska, Wędrynia, Bukowiec... Tak wygląda pierwsza piątka miejscowości na Zaolziu, w których – według Spisu Powszechnego z 2001 roku – mieszka najwyższy odsetek Polaków. W Gródku dziesięć lat temu wynosił on 42,77 proc., w Milikowie nieco mniej – 41,08 proc.

Czy po tegorocznym Spisie wyniki będą zadowalające?

– Nie możemy narzekać. Sytuacja polskiej mniejszości w Gródku jest w ostatnich latach dobra. Dobrze się układa współpraca na linii PZKO – szkoła – gmina, w radzie gminy mamy co najmniej połowę albo i więcej radnych narodowości polskiej – ocenił sytuację prezes Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Gródku, Paweł Pilch. W ostatnich dwóch latach w zarządzie przybyło osób w wieku średnim, więcej osób przychodzi na imprezy – chociażby na „Tłoczyni kapusty” czy „Bal Ostatkowy”. Prezes wierzy, że wynik Spisu Powszechnego będzie w Gródku w miarę zadowalający, choć przewidzieć się go nie da. – Zastanawialiśmy się, czy nie wystosować jakiegoś listu do mieszkańców polskiej narodowości, nie chodzić po domach i przekonywać, ale potem powiedzieliśmy sobie, że może lepiej nie nasilać tej kampanii. Czasem mniej znaczy więcej – dodał Pilch.

Dyrektor gródeckiej polskiej szkoły, Kazimierz Cieślak, mieszka w Gutach, dlatego gródecką sytuację widzi z dystansu, bardziej obiektywnie. Jego wnioski są jednak podobne. – O tym, że Polacy dobrze się w Gródku trzymają, świadczą dwa wydarzenia z niedawnej przeszłości. Pierwszym były wybory komunalne, gdzie Polacy zdobyli 8 mandatów z 15. Dru-



W Gródku dwujęzyczność jest obecna na każdym kroku – również nazwa miejscowości wyrzeźbiona w drewnie na tablicy ogłoszeń, koło której stoi wójt Robert Borski, jest i czeska, i polska.

żo czesko-polskie napisy. – U nas tylko raz był problem z niszczeniem polskich tablic. Wtedy bardzo ostro wystąpiłem przeciwko temu, powiedziałem, że to graniczy z czynem karalnym, że można to traktować jako przejaw nienawiści wobec narodu.

nego, właśnie budowana droga I/11. To „granica” szerokości 22 metrów. – Tory zawsze dzieliły Gródek, z tym, że teraz będzie to „granica” nie do pokonania, ponieważ będą tu ekrany akustyczne. Ale, tak na dobrą sprawę, to miejsc, gdzie można dostać się na drugą stronę, jest pięć – nawet więcej niż dotychczas – dodał wójt.

Kolejną „granica” jest przepływająca przez wioskę Olza. Na drugą stronę można się dostać przez jeden jedyny most. To zarazem jedyne miejsce w Republice Czeskiej, gdzie Olza na tablicy nazywana jest tylko Olzą. – Gdy umieściliśmy na moście tablicę z nazwą Olza, niektórzy zarzucali nam, że powinna tu być oficjalna czeska nazwa, ale w sumie nie było wśród mieszkańców Gródku żadnych większych sprzeciwów. Nazwę Olza akceptują zarówno Polacy, jak i Czesi – powiedział Borski.

DOM PZKO SŁUŻY CAŁEJ GMINIE

Gródek nie ma ani domu kultury, ani hali sportowej czy innego miejsca, gdzie mogłyby się odbywać duże imprezy. Dlatego organizowane są albo w restauracji „U Burego”, albo w Domu PZKO. Wójt, który mówi o sobie, że nie czuje się członkiem

polskiej mniejszości, lecz za Czecha też się nie uważa, lubi chodzić na imprezy Koła PZKO. – Jestem zapraszany na te imprezy i bardzo dobrze się tam czuję, widzę, że panują tam przyjazne stosunki. Koło ma nowe kierownictwo, organizuje szereg imprez. Bardzo też cenię sobie to, że w czasie, gdy robiliśmy remont stołówki w czeskiej szkole, pezetkaowcy zgodzili się, by dzieci mogły do Domu PZKO chodzić na obiady. Przez trzy miesiące się tam gotowało. Bardzo nam to pomogło, ponieważ nie wiem, jak rozwiązalibyśmy tę sytuację. Wzajemnie idziemy sobie na rękę – gmina i PZKO – stwierdził wójt.

Polska szkoła dobrze się trzyma. Uczęszcza do niej jedna trzecia gródeckich uczniów, dwie trzecie chodzą do szkoły czeskiej. Biorąc pod uwagę odsetek Polaków, można to uznać za zadowalający wynik. – Spadek liczby uczniów w polskiej szkole się zatrzymał, dlatego na razie nie ma dyskusji o tym, że należałoby ją zamknąć czy połączyć ze szkołą czeską. Choć trzeba przyznać, że z przyczyn czysto ekonomicznych byłoby to bardziej korzystne rozwiązanie. Polska szkoła kosztuje gminę 900 tys. koron rocznie, czeska milion

– gdyby mogły być pod jednym dachem, choćby z samodzielnymi dyrekcjami, to zaoszczędzilibyśmy co najmniej pół miliona – obliczył wójt. – Problem w tym, że ubyto dzieci w szkole czeskiej. Dyrektorka już mnie powiadomiła, że będzie musiała od przyszłego roku szkolnego zwolnić jedną nauczycielkę – przyznał.

DZIECI SĄ, Z TABLICAMI GORZEJ...

Polska szkoła w niedalekim Milikowie również może się pochwalić stosunkowo dobrą kondycją liczebną. Cieszy, że w porównaniu z 1997 rokiem, kiedy objęła stanowisko dyrektora Wanda Suszka (dyrektorką jest do dziś), dzieci przybyło – w br. szkolnym jest ich 22, czternaście lat wcześniej było ich zaledwie 13. Nieco gorzej wygląda we wsi sprawa polskich napisów, zwłaszcza tablic wjazdowych. Zainstalowano je dopiero w lipcu ub. roku, a już po kilku dniach niektóre z nich były zamazane. Później zniknęły zupełnie. Do dnia dzisiejszego nie wróciły na miejsce. – Tablice ktoś ukradł. Nie daliśmy nowych, bo musielibyśmy za to zapłacić z kasy gminnej. Nie dostaliśmy nawet jeszcze dotacji na sporządzenie pierwotnych tablic, choć złożyliśmy wniosek. Instalowanie dwujęzycznych tablic w miejscach, gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie nie ma domów, ułatwia działanie tym, którzy chcą je niszczyć. To pieniądze wyrzucone w błoto – uważa wójt Milikowa Zdeněk Szkanera. Władysław Drong, prezes Koła PZKO Milików-Pasieki, nie chciał wypowiadać się na ten temat. – Mieszkam w Jabłonkowie, w Milikowie jestem tylko prezesem Koła, więc w sprawach gminnych muszę „siedzieć po cichu” – wyjaśnił. Dodał jednak, że na własną rękę spróbuje poszukać skradzionych tablic, które – jak krążą pogłoski – podobno poniewierają się gdzieś w lesie. – Jeżeli je znajdę, to zaniosę je wójtowi, by je wyczyszczono – obiecał. Co do wyniku Spisu, Drong jest raczej optymistą. – Sądzę, że w Milikowie spadek liczby Polaków nie będzie drastyczny. Jestem przekonany, że ci, co są Polakami, wiedzą, że mają wpisać polską narodowość – i to nawet bez jakiejś dużej agitacji – powiedział prezes.

DANUTA CHLUP



Stoisko PZKO na zeszłorocznym Dniu Milikowa było oblegane przez gości festynu.

gim, bardzo miłym zaskoczeniem, było walne zebranie PZKO, na które przybyło chyba z 80 osób, sala była pełna. Chciałbym też wspomnieć o Kole Macierzy Szkolnej, działającym przy naszej szkole. Rodzice wymyślają coraz to nowe wspólne imprezy, widzę, że lubią się spotykać. Rozumiem to w ten sposób, że mają potrzebę wzajemnej przynależności, spotkania się w gronie rodziców uczniów polskiej szkoły – przedstawił swoje wnioski Cieślak.

JEDYNY TAKI MOST PRZEZ OLZĘ

Gródek był jedną z pierwszych miejscowości na Zaolziu, gdzie konsekwentnie wprowadzono dwujęzyczność w miejscach publicznych. Dziś polskie napisy widnieją nie tylko na Urzędzie Gminy, ale również na tablicach orientacyjnych w budynku, tablicach wjazdowych, stacji kolejowej, polska nazwa Gródek jest też na wyrzeźbionej w drewnie tablicy ogłoszeń. Nawet sklep „Koruna” ma

Niektórym się wydawało, że przesadziłem, lecz od tej pory mamy spokój – powiedział naszej gazecie wójt Robert Borski. I dodał ze śmiechem: – Może niech pani nawet nie pisze, że jest spokój, by kogoś nie sprowokować do powtórnego niszczenia tablic...

Za mało jest natomiast języka polskiego w gazetce gminnej „Hrádecké noviny – Gródeckie Nowości”. – Czasem słyszę takie zarzuty. Ale mam na to prostą odpowiedź: proszę pisać artykuły, chętnie je wydrukujemy. Tak samo jest z naszą stroną internetową, do której ma dostęp szereg osób – dyrektorowie szkół, prezesi stowarzyszeń, przedstawiciele kościołów. Każdy może tam umieszczać artykuły. Szkoły są aktywne, PZKO też czasem coś daje, z resztą jest gorzej... – odparł zarzuty wójt.

Gródek to miejscowość podzielona na trzy części. Najbardziej widoczną „granica” jest nowo wybudowany korytarz kolejowy i przylegająca do



Jedyny w Republice Czeskiej most, na którym Olza nazwana jest tylko i wyłącznie Olzą.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

GŁOSIK

Pani Renata leczy bałaganiarzy

Renata Drössler, aktorka i szanownistka pochodząca z Trzyńca, a dziś mieszkająca koło Benatek nad Izerą, już po raz drugi przyjechała do Jabłonkowa ze spektaklem swego teatryku dla dzieci „Divadlo Láry Fáry”. W Jabłonkowie wystawiła czeski spektakl dla dzieci czeskich i dwa polsko-czeskie dla dzieci z PSP im. Henryka Sienkiewicza, a także okolicznych szkół oraz polskiego przedszkola. Dialog dlatego był dwujęzyczny, ponieważ na scenie towarzyszyła jej druga aktorka z Czech. Poprosiliśmy panią Renatę, by opowiedziała nam o swym teatryku.

Za pierwszym razem, rok temu, wystawiła pani w Jabłonkowie „Pyskatorę”, teraz „Bałaganiozę”. Co oznacza to dziwne słowo?

Bałaganioza to „choroba” dzieci bałaganiarskich. Przejawia się w ten sposób, że dzieci wszędzie mają nieporządek. I trzeba wyleczyć tę chorobę.

Pani ma na to receptę?

Receptę ma pani Lara. Do pokoju bałaganiarskiego dziecka daje czarowany pociąg, który nie wypuści bałaganiarza z pokoju tak długo, dopóki ono tam nie posprząta.

Rozumiem, że na końcu spektaklu dziecko zdrowieje...

Na końcu wszystkie dzieci pomagają bohaterowi bajki posprzątać zabawki, by mógł wyjść do kolegów na podwórko. Wszystko dobrze się kończy, bohater nauczył się sprzątać i sam dba już o to, by znów nie „zachorował”.

Czy w swym repertuarze ma pani inne „lecznicze” bajki?

Jest taka bajka „Olbrzymi krasnal”, która opowiada o chłopczym, który nie chce jeść. Pani Lara



Fot. ARC

Renata Drössler z widzami w Jabłonkowie.

daje jego mamusi małego krasnalaka, który zjada wszystko to, czego nie chce jeść bohater bajki. Krasnal urosnie do ogromnych rozmiarów i panoszy się u chłopczyka w domu, wszędzie zajmuje jego miejsce. Wtedy chłopczyk znacznie więcej jeść, by być silnym i zdrowym. Krasnal ma mniej jedzenia i znów zaczyna się zmniejszać.

Czy dostrzega pani inne niedobre zachowania u dzieci, które trzeba by „leczyć” przez bajkę?

Jest ich bardzo dużo – choćby nieustanne siedzenie przy komputerze, zapominanie o tym, jak należy się zachowywać wobec dorosłych, niektóre dzieci nie lubią się myć. Chciałabym też zrobić

kiedyś bajki o tym, że dzieci nie powinny rozmawiać z obcymi, ująć w nich temat narkotyków i innych zagrożeń. W maju czy czerwcu ma być premiera widowiska „Lára schow” – to będzie projekt na dużą scenę.

Czy mali widzowie, którzy przychodzą na pani przedstawienia, potrafią się zachowywać w teatrze?

Muszę powiedzieć, że tak. W większości dzieci ładnie się zachowują, dobrze reagują na przedstawienie, choć czasem są bardziej skoncentrowane, czasem mniej, widać też pracę nauczycieli – czy przygotowują dzieci na teatr, czy nie.

DANUTA CHLUP

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Fot. ARC

Klub »Motyli Książkowych«

Kochani czytelnicy „Głosika”, w ub. wtorek było w naszej bibliotece bardzo miło i baśniowo. Zawitała do nas aktorka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego – Lidia Chrzanówna, jako Pani Bajka. Magicznym pyłkiem, wierszami Brzechwy i Tuwima, baśnią „Calineczka” i historią o Kubusiu Puchatku oczarowała naszych małych słuchaczy. Pani Baj-

ka udekorowała również wszystkie dzieci specjalną odznaką „Motyla Książkowego”, która w roku 2011 będzie upoważniała swego właściciela do członkostwa w nowo założonym Klubie „Motyli Książkowych”.

Maria Bartulec,
Oddział Literatury Polskiej
Biblioteki Regionalnej w Karwinie

ROZSYPANE SŁOWA

Dziś proponujemy łamigłówki warzywno-owocowe. Waszym zadaniem będzie poskładać nazwy, które się „rozsypany”.

ŁAMIGŁÓWKA 1

Nazwy pięciu warzyw podzielono na sylaby – każdą na trzy. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz.

PA MAR TA RZOD CE
KIEW PRY KA PUS KA
KA CHEW BU KA LA

ŁAMIGŁÓWKA 2

Nazwy pięciu owoców podzielono na sylaby – każdą na trzy. Aby je

ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz.

MO LA RE CY NAS
NA TRY NA NIA MA
CZE LI A REŚ NA

Rozwiązania (nazwy wszystkich warzyw i owoców) należy nadsyłać w terminie do 21 marca na adres danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczna pocztą na adres Redakcji.

Nagrodę książkową za rozwiązanie logogryfu z 24 lutego br. (do odebrania w sekretariacie Redakcji) otrzymuje **Aneta Čermák** z PSP w Cierlicku

(opr. BJK)

Podpowiadamy, jak urozmaicić sobie ferie

Czas szybko leci – uczniowie szkół powiatu frydecko-misteckiego już prawie nie pamiętają, że mieli ferie, z kolei dzieci z powiatu Karwina wreszcie się ich doczekają. Ich labra rozpocznie się w najbliższy poniedziałek. Głosik z Ludmiłką poszperali trochę w internecie, podzwonili tam i ówdzie i oto podsuwają wam kilka propozycji, jak spędzić ferie.

W MIEŚCIE I W GÓRACH

Dom Dzieci i Młodzieży w Czeskim Cieszynie organizuje sześciodniowy obóz w górach oraz pięciodniowy obóz podmiejski, na którym każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego. Choć od rozpoczęcia obu obozów dzieli nas już tylko kilka dni, pani dyrektor Eva Juricová zapewniła nas,

że wciąż jeszcze przyjmowane są zgłoszenia. Impreza pt. „Wiosenna adrenalina” odbędzie się nad Beczwą, w schronisku „Karolinka”. Pobyt przeznaczony jest dla dzieci w wieku 7-15 lat – zarówno narciarzy, jak i tych, którzy wolą jeździć na bobach. W programie obozu podmiejskiego są natomiast wycieczki na Filipkę i na Hukvaldy, zajęcia ceramiczne i sportowe, kino, a także przedstawienie teatralne.

„BIBLIOWAKACJE 2011”

Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Frysztacie zaprasza najmłodszych czytelników w środę 16 marca na przedpołudniowe zajęcia w ramach „Bibliowakacji 2011”.

– Oprócz nowości książkowych i wspólnego czytania, na uczestników czekają liczne niespodzianki – gry, zabawy, konkursy i zajęcia plastyczne. O ile pogoda dopisze, wybierzemy się też na spacer do pobliskiego Parku Bożeny Němcovej i sprawdzimy, jak wygląda po długiej zimie nasz kasztanowiec – Baśniowiec Andersena – zachęca do udziału pani bibliotekarka Maria Bartulec.

TWORZYM RAZEM Z MAMĄ

Ośrodek Wolnego Czasu „Asterix” przy ul. M. Kudeřikovej w Hawierzowie przygotował na ferie zajęcia przedpołudniowe dla rodziców z dziećmi. W poniedziałek w godz. 8.00-12.00 odbędą się warsztaty

ceramiczne, w środowe przedpołudnie dzieci z rodzicami będą robiły pudełka. Udział mogą wziąć również przedszkolaki. Dzieci w wieku szkolnym w poniedziałek od godz. 13.00 będą produkowały biżuterię (z blaszanej puszkii), we wtorek po południu mają ozdobić koszulki i jaśki, w środę będą ćwiczyły i brały udział w konkursach. Udziału w zajęciach nie trzeba wcześniej zgłaszać.

ZAPROSZENIE NA FILM

W wolnym tygodniu możecie też wybrać się do kina. W kinie „Central” w Czeskim Cieszynie na ferie przygotowano specjalne seanse popołudniowe – od poniedziałku do czwartku o godz. 15.00, a film „Toy story 3” będzie wyświetlany również w czwartek

o godz. 10.00. Starsi chętnie obejrzą film „Harry Potter i śmiertelne relikwie” (w piątek o godz. 17.00). Również kino „Centrum” w Karwinie przygotowało kilka filmów dla dzieci, m.in. „Rango” – nowy, zabawny animowany western przygodowy, którego bohaterem jest kameleon mieszkający w terrarium. Zbiegiem okoliczności zwierzak trafia do miasteczka opanowanego przez bandytów i zaczyna odgrywać rolę szeryfa. Film wyświetlany jest od dziś do środy 16 marca o godz. 15.30 i 17.30. Ciekawie zapowiada się również film animowany „Jak wytresować smoka”, którego akcja rozgrywa się w świecie Wikingów i dzikich smoków. Można go obejrzeć w czwartek 17 marca o godz. 10.00. (dc)



KAREL KULA, TRENER PIŁKARZY MFK KARWINA DLA GŁOSU LUDU:

W oczach moich piłkarzy widziałem ogromną frustrację

Nie milkną echa zamachu na piłkarską Karwinę. Tylko tak można bowiem nazwać to, co wyprawiał w sobotnim meczu drugiej ligi Most – MFK Karwina główny arbiter Ondřej Lerch. – Czegoś takiego już dawno nie widziałem – powiedział „Głosowi Ludu” trener Karwiny, Karel Kula. Dwa kontrowersyjne rzuty karne zadecydowały o zwycięstwie ekipy Mostu, która w nerwowym pojedynku pokonała Karwinę 2:1. Karwiniacy we wtorek wysłali do praskiej centrali Českého Związku Piłki Nożnej oficjalny list ze skargą na sposób prowadzenia spotkania przez sędziego Lercha i teraz czekają na odpowiedź. W atmosferze frustracji zespół przygotowuje się w dodatku do najbliższego drugoligowego meczu. Niedzielnym rywalem Karwiny będą na stadionie w Raju piłkarze Hluczyna. Po wtorkowym treningu poprosiliśmy o rozmowę szkoleniowca Karla Kulę.

Czy ta oficjalna skarga na sędziego ma w ogóle jakąkolwiek szansę coś zmienić?

Wierzę, że tak. Nie możemy bezczynnie się temu przyglądać. Do futbolu płyną ogromne pieniądze, a sponsorzy też nie zamierzają stać z założonymi rękoma. Pan Lerch wyraźnie skrzywdził nasz zespół. Mógłbym jeszcze przekłnąć pierwszą jedenastkę, ale druga podyktowana w 93. minucie meczu przy stanie 1:1 to już naprawdę duża przesada. Ani w jednym przypadku nie było, moim zdaniem, faulu ze strony naszych obrońców, co potwierdził zresztą zapis wideo. Niezadowolony z popisów sędziego był podobno także delegat meczu. To nie były jedenastki z kategorii kontrowersyjnych, to był zwykły zamach na nasz zespół. Widziałem w oczach moich piłkarzy ogromną frustrację, rezygnację.

I w takiej atmosferze szykujecie się do meczu z Hluczynem?

Właśnie, staram się na treningach rozładować atmosferę. Ten mecz z Mostem musi zostać wymazany z umysłów piłkarzy, musimy go po prostu skasować. Treningi nastawione są na zabawę z piłką. Mniej jest drylu, a więcej luzu. Nie jestem psychologiem, ale wydaje mi się, że dalsze babranie się w tym nieszczęsnym dla nas wydarzeniu tylko pogorszyłoby sprawę.

Jedno jest pewne, sędzia Lerch nie będzie prowadził niedzielnego meczu z Hluczynem...

Nie chodzi tylko o sędziego Lercha, który notabene przed meczem rozmawiał na boisku chyba z pięć minut z jednym z rezerwowych piłkarzy Mostu. Wierzę, że była



Fot. IVO DUDEK
Karel Kula chciałby w dalszym ciągu wierzyć, że dochodzi do poprawy w czeskim futbolu.

to tylko pogawędka o pogodzie. Każdemu z nas zdarzają się błędy, a sędzia piłkarski to też człowiek. Musi dojść do ogólnej poprawy atmosfery w czeskiej piłce. To nie jedyny ewidentny błąd arbitra w wiosennej rundzie. Oszukany czuje się lider pierwszej ligi Pilzno, kontrowersyjna jedenastka podyktowana została także w meczu Sigmy Olomuniec z Banikiem Ostrawa. Chciałbym w dalszym ciągu wierzyć, że dochodzi do poprawy w czeskim futbolu.

W niedzielę zagracie u siebie

z Hluczynem. Czy liczą się tylko trzy punkty?

Znajdujemy się w sytuacji, że musimy wygrać z takimi przeciwnikami, jak Hluczyn. W dodatku przed własną publicznością każdy chce zwyciężyć. Jesteśmy faworytami, ale nie będzie to łatwe spotkanie. Hluczyn jest teraz o wiele mocniejszy, niż w jesiennej rundzie. Trener Jiří Bartl zrobił w tym klubie w zimowej przerwie kawał dobrej roboty. Widziałem mecz Hluczyna z Trzyńcem, w którym trzyńczanie wcale nie mieli łatwej

przeprawy. Nasi obrońcy powinni mieć się na baczności, bo rywal posiada młodych, szybkich napastników.

Czy wróci już do gry kontuzjowany Władan Milosawljew?

Jeszcze za wcześnie na prognozy. Władan zaliczył trzydzieści minut w barwach rezerw i wciąż narzeka na dolegliwości zdrowotne. Niewesoło wygląda też sytuacja z Radkiem Slončíkiem, Martinem Motyčką i Zdeňkiem Látalem.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

pod prysznicem



MOWA-TRAWA KAROLA MARKI

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Karol Marko, trener Banika Ostrawa, jak w święty obrazek jest podobno wpatrzony w Portugalczyka Jose Mourinho. Też chciałby dojść w swojej karierze trenerskiej tak daleko, jak szkoleniowiec Realu Madryt. Czyli wygrać dwukrotnie Ligę Mistrzów. Zanim tak się stanie, Karol Marko poprowadzi ostrawski zespół do drugiej ligi. Przynajmniej wszystko na to wskazuje, bo Banik pod jego wodzą prezentuje futbol wręcz tragiczny. Marko przed startem rewanżowej rundy ogłaszał wszem wobec, że jego drużyna wiosną będzie postrachem dla rywali. Poszedł nawet jeszcze da-

lej i oświadczył w mediach, że Banik stanie się najlepszym klubem rewanżowej rundy I ligi. To mowa-trawa, nie tyle szokująca, co raczej pełna fantasmagorii. Może sobie na to pozwolić tylko ktoś taki, jak Jose Mourinho, „The Special One” – jak zwykł o sobie mawiać zdobywca Champion's League z drużynami FC Porto i Inter Mediolan. Za portugalskim bóstwem Karola Marki przemawiają bowiem wyniki, za słowackim trenerem Banika Ostrawa ciągnie się jak na razie szmat ugoru. Przegrał z Banikiem nie tylko oba wiosenne mecze, ale, co gorsza, z przeciętnego zespołu zro-

bił w trakcie zimowej przerwy ekipę nieudaczników. Widać ewidentne braki w przygotowaniu kondycyjnym, ostrawianie byli o niebo wolniejsi od Sparty i Sigmy Olomuniec w przegranych meczach. Albo Banik zimą tak ostro harował, że brakuje mu sił na boisku, albo trenował nieprofesjonalnie. Obie możliwości źle rzutują na cały system szkoleniowy na Bazalach. W klubie nie znalazł się też nikt, kto potrafiłby wytłumaczyć Marce jedną z podstawowych reguł: a mianowicie, że z 26-letniego napastnika nie można przez noc zrobić bocznego obrońcy. Adam Varadi może i nie błyszczał

skutecznością, ale w ataku bez dwóch zdań czuł się znacznie pewniej, niż w obronie. Według słów trenera, do zadań szybkożnego Varadiego należy wyprowadzanie akcji na prawej flance. Nie zauważyłem tego ani w meczu ze Spartą, ani też w pojedynku ze Sigmą. Widziałem za to podrażniony, zestresowany zespół, który boi się nawet oddać strzał w kierunku bramki. A więc gdzie, panie trenerze, jest ten zapowiadany wiosenny renesans Banika? Może jeszcze nie wszystko stracone, jak mawiał Kazimierz Górski. Astronomiczna wiosna nadejdzie bowiem dopiero 21 marca.

Turniej w Czytelni

Urząd gminy Wędrzyń, PTTS Beskid Śląski, MK PZKO Wędrzyń organizują w najbliższą sobotę turniej tenisa stołowego o „Puchar Przechodni Wójta Wędrzyń”. Zawody odbędą się w Czytelni, początek o godz. 8.30. Turniej jest wspólny dla kobiet i mężczyzn, rywalizacja potrwa w kategoriach do lat 40 i powyżej 40 lat. Rejestracja zawodników przewidziana jest na godz. 7.30, opłata startowa wynosi 40 koron. (r)

W SKRÓCIE

PARDUBICE PIERWSZYM PÓLFINALISTĄ. Pierwszym półfinalistą Tipsport Ekstraligi hokeja na lodzie zostali gracze Pardubic. Obrońcy mistrzowskiego tytułu wyeliminowali w czterech meczach zespół Zlina. Pardubice zwyciężyły kolejno 4:3 (w dogrywce), 4:2, 2:1 (w karnych) i 6:2. Reszta ćwierćfinałowych pojedynków jest o wiele bardziej zacięta. W serii pomiędzy Witkowicami a Czeskimi Budziejowicami jest po wtorku remis 2:2, jutro w ostrawskiej ČEZ Arenie dojdzie do piątego meczu. Wczoraj po zamknięciu tego numeru hokeiści Trzyńca próbowali w Litwinowie zdobyć „trzecią bazę”, dziś na zachodzie Czech odbędzie się czwarta konfrontacja obu zespołów. W Werk Arenie trzyńczanie zwyciężyli w weekend 6:0 i 3:2.

PECHOWY WYSTĘP WOJCIECHA SZCZĘŚNEGO. Kontuzja polskiego bramkarza Wojciecha Szczęsnego, której doznał w 16. minucie wtorkowego meczu Ligi Mistrzów pomiędzy Barceloną a Arsenalem, oznacza z dużym prawdopodobieństwem, iż bramkarz Arsenalu i reprezentacji Polski w tym sezonie nie wróci już do gry. Według informacji lekarza klubowego Kanoniów, Szczęsny zerwał ścięgno w palcu.

MATUŠOVIČ ZALICZYWIOSNĘ W HAWIERZOWIE. Miroslav Matušovič, były napastnik takich klubów, jak Banik Ostrawa i Sparta Praga, w wiosennym sezonie wzmocni siłę rażenia ostatniego zespołu dywizyjnej grupy E. 30-letni napastnik po powrocie z wojaży na Cyprze rozważał w trakcie przerwy zimowej kilka ofert z wyższych klas piłkarskich. W końcu zdecydował się jednak pomóc swojemu macierzystemu klubowi. Właśnie w Hawierzowie bowiem Matušovič stawiał swoje pierwsze kroki piłkarskie, wtedy jeszcze w kategoriach młodzieżowych. Rewanżowa runda rozgrywek w czwartej lidze rusza 26 marca. Hawierzowscy Indianie na pierwszy ogień zmierzą się w derbach z faworyzowaną Lokomotywą Piotrowice.

SLAVIA WYGRAŁA Z DUKŁĄ. Siatkarze Slavii Hawierzów pokonali w wyjazdowym ekstrakligowym meczu ekipę Dukli Liberec 3:0 (23, 24, 20) i na trzy kolejki przed końcem fazy zasadniczej Unią Ekstraligi nadal zajmują premiowaną awansem do playoffs szóstą pozycję. Podopieczni trenera Jaroslava Tomáša w najbliższą sobotę zagrają u siebie z Kladnem. Hawierzów: Holíš, Kolář, Široký, Duda, Neusser, Kotas, libero: Dohnal, oraz: Jakubiček, Srkal, Kramar. (jb)